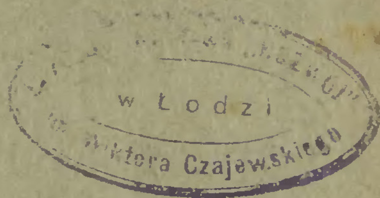
HIERONIM WEISS.

BROŃMY SIĘ!



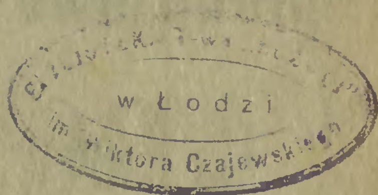


NAKŁAD I WŁASNOŚĆ TOW. „ROZWÓJ“
WARSZAWA, ŻÓRAWIA 2.

1920.

BROŃMY SIĘ!

NAPISAŁ



HIERONIM WEISS.





NAKŁAD I WŁASNOŚĆ TOW. „ROZWÓJ"

WARSZAWA, ŻÓRAWIA 2.

1920.



[ZAKŁADY DRUKARSKIE TOW. ROZWÓJ
Sp. z ogr. por., Zielna 47.



WSTĘP

W mojej trzydziestoletniej narodowej pracy w gałęzi, przedtem w Polsce zupełnie nieznanej, odkryłem tajemnice, z których społeczeństwo nie zdaje sobie sprawy zupełnie. Odkryłem zarazem klucz do rozwiązania arcyważnych dla naszego dobrobytu zagadnień, mianowicie odkryłem:

1) Przyczynę, dla której u nas w Małopolsce inteligencja polska przed wojną stroniła od handlu i wolała za marną płacę pracować często w podrzędnej pracy biurowej, zamiast jąć się handlu, o wiele popłatniejszego?

2) Przyczynę, dla której przemysł u nas w Małopolsce nędzne wydaje rezultaty, bo rozwinąć się nie może; że się nigdy nie rozwinie, jeśli nie zmienimy warunków i jak je trzeba zmienić?

3) Odkryłem przyczynę, dla której w Kongresówce, gdzie do urzędów pod zaborem rosyjskim Polakom był dostęp utrudniony, gdzie oni więc z przymusu do handlu i przemysłu więcej się brali, niż u nas; dlaczego jednak rzadko który Polak majątku się dorobił, gdy tymczasem żydzi się wciąż bogacili kosztem naszym?

4) Odkryłem przyczynę, dla której żydzi tak szybko i z taką łatwością się bogacą i co na to poradzić mamy, aby się stosunek odwrócił na naszą korzyść?

Mając na te wszystkie zagadnienia jasne i nieomylne rozwiązanie, czułem się w obowiązku ogłosić te moje odkrycia i podać je do wiadomości ogółu. Napisałem więc natychmiast po wielkim przełomie w jesieni 1918 roku broszurkę pod tytułem „Nasza krew gospodarcza“, którą pragnąłem wzbudzić w społeczeństwie zainteresowanie tą sprawą i obudzić czujność ogółu. Gorączkowość jednak, z którą napisałem tę broszurę, spowodowała, że ona nie wypadła tak, jak pragnąłem, bo nie podawała rzeczy w tak przystępnej i przekonywującej formie, jak należało. Była ona także zawcześnie napisana, bo mieliśmy tyle bliższych różnych innych trosk o byt, mieliśmy wewnętrzne walki polityczne, mieliśmy walkę do-

mową z Rusinami, walkę z Czechami i mamy jeszcze wojnę z bolszewikami; granice nasze ciągle jeszcze nie są wytknięte i wzrastająca drożyzna, połączona z bezustannymi troskami o jutro, usunęły na dalszą metę każdą myśl, mającą łączność z trybem życia normalnego. W dodatku popełniłem błąd taktyczny w mojej broszurze, błąd wywołany tem, że pisząc tę broszurę, nie przewidywałem, jakie zajmą stanowisko żydzi wobec nas w budującej się Polsce. Przypuszczałem, że oni będą chcieli przynajmniej udawać dobrych Polaków tak, jak udawali dobrych Węgrów, jak długo Węgrzy byli panami w swoim kraju, jak udawali i jeszcze udawają dobrych Francuzów, dobrych Niemców, Anglików, Turków i t. p. Sądziłem, że oni pogodzą się z faktycznym stanem rzeczy i zechcą z nami żyć w zgodzie; więc też napisałem swoją broszurę — o ile to było przy moim temacie możliwe — w duchu pojednawczym. Był to błąd, bo przecież właśnie po wyjściu tej broszury okazała się w całej pełni ukrywana przedtem nienawiść żydów ku nam; okazały się zdradliwe dążenia żydów ku osłabieniu Polski i ku szkodzeniu nam zapomocą prasy. Ogólna niechęć ku żydom obudziła się odruchowo w naszym narodzie. Odwiedziny Morgentau'a i jemu równych; znana klauzula w traktacie pokojowym, tak ubliżająca naszej godności narodowej; zdrady żydów wobec Ukraińców; zuchwałe występy sjonistów w Sejmie; żydowskie machinacje przez paskarstwo, lichwę żywnościową, wywożenie złota i srebra, demoralizowanie przekupstwem — to wszystko razem stworzyło atmosferę, w której rzecz traktująca żydów łagodnie, jak moja broszura, nie mogła być dobrze przyjęta. Czuję to, i temu też przypisuję, że rzecz tak wielkiej wagi nie wywołała pożądanego odgłosu i dotąd przebrzmiała bez echa.

Tej w mojej broszurze okazanej pojednawczości głównie przypisuję winę, że w Wielkopolsce, u której najwięcej się spodziewałem zrozumienia rzeczy, bo tam najwięcej jest ducha kooperatywnego, także nie zjednałem sobie zwolenników.

Wprawdzie w Wielkopolsce panują inne stosunki, aniżeli u nas w Małopolsce lub w Kongresówce. bo tam procent żydów jest nieznaczny i żydzi tam już przeszli przez alembik pruski, który ich nauczył moresu. Ale Wielkopolska przeczuwa co ją czeka z chwilą, kiedy przeprowadzona będzie unifikacja jej z resztą Polski. Oni przewidują jaka ich czeka ciężka walka z żydami. od której bezwzględny Prusak umiał ich uchronić. A że nie będzie Polski dopóty, dopóki województwa dawnego zaboru pruskiego nie będą złączone w jedną nierozerwalną całość z resztą Polski, przeto musimy dla przyspieszenia tej unifikacji wszystkich ziem polskich wybudować dla Wielkopolski wał ochronny przed zalewem żydowskim. A takim wałem będzie organizacja, którą niniejszem polecam moim Rodakom w nadziei, że tym razem nie będę wołającym na puszczy.

I.

Odezwa do Czytelnika.

Stałem przez lat dziesiątki u brzegu wielkiej rzeki. Po powierzchni tej rzeki pływali kupcy i przemysłowcy i po falach tej rzeki dążyli oni ku swojemu celowi, ku zrobieniu majątku. Ani kupcy, ani przemysłowcy, pływając po powierzchni, nie mogli równocześnie ani obserwować, ani widzieć, co na dnie tej rzeki się ukrywa. Niektórych, bardzo nielicznych, fale wynosiły wysoko; wielu, bardzo wielu utonęło lub z biedą uszło śmierci i na brzeg wyrzuceni zostali.

Rzeką tą, wielką i potężną, która łączy zachód ze wschodem, północ z południem, która umożliwia wymianę towarów między narodami, która ożywia przemysł i tworzy bogactwa, rzeką tą jest handel. U brzegu tej rzeki stałem przez lat dziesiątki jako strażnik, bo strzegłem kredytu handlowego, stałem i obserwowałem bieg rzeki, obserwowałem jej falowania, jej przepływy, patrzałem na dno rzeki, widziałem co ona na tem dnie ukrywa, widziałem wszystko, co tę rzekę mąci, co ją w biegu tamuje; badałem przyczyny, dlaczego jednych swoimi falami w górę unosi, gdy drugich w spód zanurza i innych na brzeg wyrzuca. Zauważyłem takim sposobem wiele rzeczy, które dla dobra ogółu usunąć należy, albo przeistoczyć. Ale nie tylko obserwowałem, lecz także nad tem pracowałem, jak poradzić na braki, które odkryłem, aby nie tylko djagnozę wypowiedzieć, ale także środki lecznicze podać na te ułomności, jakie spostrzegłem.

Otóż z rezultatem tej mojej pracy staję niniejszem przed Tobą, Czytelniku, i odzywam się do Twojego rozsądku i do Twojej obywatelskiej godności.

Nie żałuj, Rodaku, pracy i badaj bez uprzedzeń, co Ci tu przedkładam! Badaj gruntownie, i jeśli potrafiłem Cię przekonać, nie żałuj ani

pracy, ani ofiar do stworzenia zbawiennego dzieła, jakie ci proponuję!

Staję przed Wami, jak ten architekt z gotowym planem na budowę wspaniałego gmachu, w którym cały świat chrześcijańskiego handlu i przemyslu polskiego, ku podziwowi reszty świata, wygodne i wspaniałe znajdzie pomieszczenie i ochronę przed burzami życia. Z takim występując planem, mam prawo odzywać się do Waszej ofiarności, bo nie dla siebie, lecz dla Was: i dla potomności tę pracę przygotowałem, a nie dla osobistych korzyści, lecz dla dobra ogółu nad tą pracą liczne nieprzespane noce przeżyłem!

II.

Znaczenie kredytu w handlu i przemyśle.

Mówimy o handlu. Zdać więc sobie musimy sprawę z tego: poczem poznać można zdrowotność handlu?

Dwa są znamiona zdrowego handlu, a mianowicie:

1) handel jest zdrowy, jeżeli kupiectwo rozporządza — nie tak dalece kapitałem dostatecznym, ale jeśli rozporządza — odpowiednio zdrowym kredytem handlowym;

2) jeśli ma do zwalczenia jedynie uczciwą i solidną konkurencję handlową.

Te dwa warunki decydują o żywotności każdego przedsiębiorstwa handlowego bez wyjątku, ale nie tylko handlowego, ale także przemysłowego. Są wprawdzie także inne momenty, które nawet przy zdrowych warunkach handlu wywierają poważny wpływ na lepszy lub gorszy wynik ogólny, jak np. oszczędność, pracowitość, zapobiegliwość, towaroznawstwo, punktualność w płaceniu, słowność, uczciwość i t. p. Ale wszystkie te zalety są rzeczą indywidualną, a nie decydującą; bo kupiec lub przemysłowiec, choćby posiadał wszystkie te zalety, nie dorobi się majątku, jeśli mu nie dopiszą powyższe dwa warunki, t. j. jeśli nie ma dostatecznego kredytu i jeśli walczyć musi z brudną, nieuczciwą konkurencją.

Jako pierwszy i nieodzowny warunek powodzenia w handlu i przemyśle stawiam—nie kapitał zakładowy, ale jako ważniejszy od kapitału — kredyt handlowy. Że kredyt dla kupca i tak samo dla przemysłowca lub fabrykanta jeszcze ważniejszą odgrywa rolę, aniżeli kapitał zakładowy, udowodnię na małym przykładzie:

Dwóch kupców otwiera równocześnie sklepy w jednej i tej samej branży i muszą ze sobą konkurować.

Jeden z nich ma do dyspozycji kapitał, zupełnie, jak się wydaje, dostateczny do prowadzenia handlu; drugi ma zaledwie tyle, aby pierwszy czynsz zapłacić, a już nawet na urządzenie nie starczy mu gotówki. Natomiast ma on, dzięki stosunkom jakimś, zapewniony kredyt, bo znalazł pewnego majętnego finansistę, który mu przyrzekł, że zaręczy za niego u fabrykantów i grosistów, od których zamierza sprowadzać towary, a będzie od niego odbierał targi dla swojego pokrycia — naturalnie za pewnym procentem od zysku. Pierwszy z tych dwóch kupców, operując własnym kapitałem, urządza swój sklep skromnie, bo w ciągłej obawie o swój majątek, zakupuje w drobnych ilościach, aby módz z różnych towarów nabywać choć po trochu, kalkuluje swoje koszta i wydatki, i wystawia po temu ceny sprzedaży. Natomiast konkurent jego, który kupuje za pomocą kredytu, zakupuje w większych ilościach towary, na które bywa większy popyt i zyskuje przez to pewien rabat od fabrykanta; urządza sklep z przepychem, bo przecież niema nic do stracenia, zadawalnia się małym zyskiem dla przyciągnięcia klijenteli i skutek jest ten, że albo mu się udało, na ten czas wypłynie po jakimś czasie jako zamożny, wielki kupiec, albo — zbankrutuje. W jednym i drugim wypadku uprzedził on i wyprzedził swojego konkurenta, który obok niego tylko nędzny mógł żywot prowadzić, ile nie stracił pierwotnego majątku swego. W każdym razie stracił ochotę do pracy i wegetował tylko zamiast żyć.

Może mi kto zarzuci, że to może być tylko wypadek wyjątkowy, bo przecież takich finansistów niema wiele, którzyby chcieli ryzykować majątek i ręczyć za kogoś, aby ten ewentualnie zbankrutował i narażał ich na stratę. Ale właśnie, jak później wykażę, nie jest to żadnym wyjątkowym wypadkiem, lecz owszem, jest to na porządku dziennym w czasach normalnych, bo taki finansista nigdy nie jest narażony na straty. On kredytuje, czyli ręczy tylko dopóty, dopóki widzi, że mu nic nie grozi, a przez ten czas ciągnie pokaźne zyski z pracy swojego pupila; w chwili zaś, kiedy upadek dłużnika okazuje się nieunikniony, wtedy on pierwszy występuje ze swoja pretensją przed sądem i za zgodą dłużnika zajmuje towary i ubezpiecza się w zupełności. Z tego więc z życia wziętego przykładu widzimy, że:

1) kredyt w handlu ważniejszą odgrywa rolę, aniżeli kapitał zakładowy i

2) pomimo kapitału, kupiec nędzny tylko żywot prowadzi, jeśli walczyć musi z konkurencją, opartą na kredycie.

Ale nietylko w handlu, bo także w przemyśle—w małym, czy wielkim — decyduje kredyt o powodzeniu. To samo, co widzieliśmy na tym przykładzie dwóch kupców, to samo ma miejsce u przemysłowców i fabrykantów. Zawsze ten, który ma do dyspozycji kredyt, wyprzedzi konkurenta, a nawet w wypadkach, gdzie nie był w stanie go wyprzedzić, wyrządza mu szkodliwą konkurencję i utrudnia mu byt. Wprost kwestją bytu przeto dla naszego życia gospodarczego, dla naszego dobrobytu ogólnego jest

kwestja wytworzenia zdrowych warunków kredytu.

Tak jak rola musi być uprawiona, aby wydała obfite plony i nie zarastała chwastami, tak handel i przemysł wymagają rozumnej i celowej uprawy, bo inaczej chwasty zaduszą wszelki dodatni plon, a sokiem żywotnym, niezbędnym do tej uprawy, jest w handlu i przemyśle jedynie — kredyt.

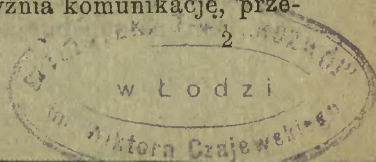
III.

Konkurencja żydowska.

Zanim przystąpię do omówienia, jak należy reformować warunki kredytu i jakie należy u nas zaprowadzić porządki, aby się przyczynić do uzdrowotnienia handlu i podźwignięcia przemysłu, chciałbym zwrócić uwagę na jedną ważną okoliczność. Mam na myśli nasze obecne stosunki handlowe i przemysłowe w porównaniu ze stosunkami przedwojennymi. W czasie tych sześciu lat wojny niejeden kupiec rozpoczął swoją karjerę kupiecką, więc nie miał jeszcze sposobności poznać stosunków konkurencyjnych, jakie bywają w czasach normalnych. Wielu ze starszych kupców może już zapomniało, jak to bywało przed wojną? Więc chciałbym im uprzytomnić różnicę między tem co jest, a tem co było. Wiadomą jest rzeczą, że od chwili wybuchu wojny zastanowiony został wszelki kredyt handlowy i towar w czasie wojny, o ile wogóle go dostać można, należy tylko gotówką płacić, a nawet często pieniądze zgóry się posyła, a jednak towar nie prędko przychodzi. A następstwem tego nie jest co innego, jak to, że przestała być wogóle wszelka konkurencja w sprzedaży towarów. Wszystkie objawy dawnej przedwojennej konkurencji znikły w zupełności. Niema żadnej sprzedaży „towarów okazyjnych", bo nie ma bankructw, ani publicznych licytacji towarów; a dawniej najniebezpieczniejsi w handlu konkurenci — bo żydowscy kupcy — w czasie wojny wyższe żądają ceny za towary, aniżeli pierwszorzędni kupcy chrześcijańscy. Ten stan rzeczy jest tylko chwilowy i zniknie z chwilą, jak nastaną czasy normalne. W zimie na roli, równie z innymi płodami, także — chwasty nie rosną. Ale biada temu rolnikowi, którym przy zbliżającej się wiośnie nie myślał o uprawie roli. Niech tylko nastaną normalne warunki handlu, natychmiast rozpocznie się na nowo era kredytu handlowego i z nim w parze pójdzie owa niezdrowa konkurencja, którą wyżej opisaliśmy przykładem dwóch kupców.

Nie wiem, czy już się spostrzegłeś, Szanowny Czytelniku, iż przykładem dwóch kupców, z których jeden rozpoczyna swoją karjerę kapitałem, a drugi — tylko kredytem, miałem na myśli z jednej strony kupca chrześcijańskiego, a z drugiej — żydowskiego. Bo w rzeczywistości taki bywa przeważnie stosunek między obiema warstwami społeczeństwa i to czyni właśnie żydów tak dla nas niebezpiecznymi. A niebezpieczeństwo to jest tem większe, że żydzi stanowią tak liczny procent mieszkańców naszych miast. Stoimy wprost przed zagadnieniem: Czy mamy być w tej naszej kuźni gospodarczej młotem czy kowadłem? Bo, albo będziemy tym młotem, który sobie wykuje swój byt samodzielny, albo pozostaniemy tylko kowadłem, na który walić będzie obcy żywioł młotem dopóty, dopóki nas nie — zwali.

Jak długo niebyliśmy panami naszej ziemi, jak długo byliśmy zależni od panujących nad nami rządów obcych, musieliśmy się chcąc nie chcąc, poddać tym wpływom i niemogliśmy przeciwdziałać skutecznie grożącemu nam ubożeniu. Ze smutkiem patrzeć musieliśmy na to bezczynnie, jak powoli ubożało mieszczaństwo chrześcijańskie i bogacili się i rozpanoszyli żydzi między nami. Do handlu mało kto się garnął, bo czuł w handlu przewagę żydowską, a przy braku wszelkiej organizacji odpornej, zrezygnowaliśmy i zostawiliśmy jako ich wyłączną domenę, handel żydom. Dopiero w czasie wojny obudził się nieznany wprzód, ruch ku lepszemu; ludzie, którzy przedtem z pewną pogardą patrzeli na handlowców, nagle uczuli w sobie talenty kupieckie i niejeden, który przedtem wolał za nędznem wynagrodzeniem siedzieć za biurkiem w jakimś urzędzie lub prywatnym przedsiębiorstwie, zaczął się w czasie wojny handlem trudnić i—z powodzeniem. Na czem to właściwie polega? Co tę zmianę wywołało? Otóż nic innego jak to, że w czasie wojny wskutek braku towaru—kredyt spoczywa a tym samym szkodliwe praktyki żydowskiej konkurencji znikły z widowni. W takiej atmosferze rozwinąć się może handel chrześcijański. Jeśli więc chcemy, żeby ten handel chrześcijański istnieć mógł i rozwinąć się mógł, stworzyć powinniśmy atmosferę podobną do tej, jaką mamy w czasie wojny. A powstanie taka atmosfera, jeśli stworzymy organizację, która ureguluje kredyt tak, aby on szedł torami dla nas pożytecznymi, żeby on zamiast nam przeszkadzać w rozwoju, ułatwił egzystencję, żeby on nie żydów wobec nas czynił silniejszych gospodarczo, lecz przeciwnie, żebyśmy za pomocą kredytu znaleźli przewagę nad żydami i czynili ich zależnymi od nas. Oto jest cel jaki nam przyświeca i do którego dążyć musimy całą siłą, jeśli chcemy być młotem a nie kowadłem. Chodzi przecież nie o sam handel, lecz także o przemysł drobny i wielki, bo przemysł bez handlu istnieć nie może, a tylko przy zdrowym handlu rozwinąć się może zdrowy przemysł. Przemysł stanowi w organiźmie gospodarczym tę część ciała i wykonuje te funkcje, jakie w organie ludzkim wykonują mięśnie. Przemysł wprowadza w ruch maszyny i narzędzia do pracy fizycznej, użyźnia komunikację, prze-



nosi i dźwiga ciężary, a jak mięśnie w organiźmie ludzkim odżywiane są przez krew, która w nich krąży, tak przemysł ciągnie swoje soki żywotne z handlu, który go użyźnia, a naród, któryby nie dbał o przemysł i o handel, tak samo nędzny tylko żywot prowadzić może, jak człowiek, którego krew i mięśnie są zgangrenowane. Nam zaś grozi ta gangrena, bo w naszym narodzie żyje żywioł obcy, który jako pasożyt osiadł na naszym organiźmie w potężnej masie i obrał sobie za domenę nasz handel, naszą krew gospodarczą.

Jako naród żywotny i silny, jako naród, który wydał najlepszego w świecie żołnierza, który choć trzy mocarstwa go rozszarpały, jednak przeżył wszystkie męczarnie zwycięsko i znów się podźwignął i żyje życiem samoistnym, także i w tej walce o byt zwyciężyć musimy!

IV.

Jaka jest organizacja kredytowa żydów?

Chcąc podjąć walkę z niebezpieczną konkurencją żydowską, chcąc uzyskać przewagę gospodarczą nad żydami, musimy znać ich sposób walczenia przeciw nam, musimy zdać sobie możliwie dokładnie sprawę z tego, na czem polega ich organizacja kredytowa.

Organizacja ta jest jak wszystko u żydów, robotą podziemną, okryta tajemnicą przy pozorach zupełnej prawidłowości, przebiegłą i wyrafinowaną, a przy znanej solidarności żydów nieuchwytną, ale tem niebezpieczniejszą. Na kilku przykładach z życia wziętych prawdziwych wydarzeń, najlepiej na niej się poznamy:

Pierwszy przykład:

Pewnego razu zjawił się w moim biurze ś. p. Stanisław Hr. Badeni, właściciel majątku ziemskiego „Branice“ pod Krakowem, oraz właściciel kamienicy przy ul. Florjańskiej, gdzie obecnie Bank Wiedeński „Mercur“ ma swoją siedzibę. Wyraził Hr. Badeni życzenie, żeby mu się wystarać o pożyczkę 25,000 koron na kupno lokomobili za wekslem z podpisem własnym i żony jego, na krótki termin trzechmiesięczny. Nie chciał—jak mówił—nikogo prosić o podpis, więc wolał nawet trochę większy zapłacić procent, byle nie szukać podpisu niczyjego. Majątek jego ziemski szacowany był na jeden miljon koron przez Bank austro-węgierski, a obciążony był jedynie długiem tego Banku w kwocie 400,000 koron; dawał więc chyba jego i jego żony podpis—pominąwszy stanowisko społeczne i resztę majątku—najzupełniejszą pewność na ową pożyczkę 25,000 koron.

Pomimo, że nigdy nie zajmowałem się wyrabianiem pożyczek, nie wypadało mi odmówić hrabiemu tej przysługi, zwłaszcza, że rzecz wydawała mi się tak łatwą do przeprowadzenia. Ku memu jednak wielkiemu zdziwieniu żaden z banków, z którymi stałem w stosunkach, bo im udzielałem informacji kredytowych, żaden tego weksłu eskontować nie chciał, aż dopiero żydowski wekslarz „Gleicman,“ który w tym samym roku popadł w niewypłacalność, położył na tym weksłu swój podpis naturalnie za odpowiedniem wynagrodzeniem.

Drugi przykład:

W Krakowie istniał przez długie lata kupiec przy ulicy Dietlowskiej „Abraham Marguljes“ utrzymujący hurtowy handel sukna. U niego pracował pomocnik nazwiskiem Wasser . . . ., którego ów kupiec podejrzewał o nieuczciwość. Przeprowadzono u niego rewizję i wykryto kilka zwojów skradzionego sukna, ale za stawiennictwem kilku żydów nie robiono doniesienia karnego i umorzono sprawę. Posadę naturalnie stracił, a że w Krakowie po takim zajściu Wasser . . . . już innej posady znaleść nie mógł, więc wyjechał na prowincję. W jednym z większych miast zachodniej Małopolski założył sobie Wasser. . . . bez żadnego majątku hurtowy handel sukna i po niespełna 5-ciu miesiącach zbankrutował na sumę 30,000 koron.

Trzeci przykład:

Pewien kupiec nazwiskiem „Br . . . . “ miał handel bławatny. Jak to zwykle bywa przed bankructwem (bo wtedy kupiec gromadzi towary i kupuje co się da bez względu na potrzeby) wpływały nagle do mego biura informacyjnego, bardzo liczne zapytania na tego kupca z różnych stron i na kwoty, przewyższające znacznie jego wartość kredytową. Więc też z kategoryczną pewnością przewidzieć i przepowiedzieć mogłem blizkie bankructwo tej firmy. Pewien wiedeński fabrykant, któremu odradzałem udzielenia kredytu z wyraźnem podkreśleniem, że bankructwo grozi w najbliższym czasie, kredytował jednak Br . . . . 2,000 koron tylko na 30 dni. Ale bankructwo nastąpiło już 5-go dnia. W obronie tego fabrykanta uzyskałem asystencję policji do przeprowadzenia rewizji w sklepie, która wykazała, że dotyczący towar zupełnie w sklepie się nie znajdował i prawdopodobnie gdzieś ukryty został. Wskutek tego przyaresztowano Br. . . . . a ów wiedeński fabrykant, który również był żydem, zerwał zemną dalsze stosunki za to, że się przyczyniłem do aresztowania żyda.

To są typowe trzy zdarzenia, które mówią całe tomy i podobnych faktów mógłbym przytoczyć całe setki. Cóż z tego widzimy? Z jednej strony zamożny hrabia, właściciel majątku ziemskiego i kamienicy w Krakowie, przy efektywnym majątku miljonowym uzyskać nie może kredytu marnych 25,000 koron, dopóki żyd jako żyrand na tej

pożyczce nie zarobił. Z drugiej strony żydek goły, a przytym na kradzieży przychwycony, bez trudu uzyska 30,000 koron kredytu. Trzeci przykład również z życia wzięty ilustruje solidarność żydowską w parze z etyką, jaką żydzi w handlu się kierują. Ów fabrykant wiedeński przyjechał umyślnie do Krakowa dla uratowania swojej pretensji a kiedy się dowiedział, że dłużnik jego wskutek mojej interwencji przymknięty został, odezwał się w te słowa: „Czy Pan myśli, że Pan mi przysługę oddał tem, że Br . . . . przymknęli? Wcale nie! przecież gdyby on nie był przymknięty, ugodziłbym się z nim, dostałbym choć 40% mojej pretensji, i mógłbym znowu jego żonie sprzedać świeży towar, bo przecież handel dalej będzie istniał. On siedzi w więzieniu, żona nic u mnie zamawiać nie chce, a przez pana gotowem teraz wszystko stracić.

Sapienti sat!

Cały normalny ruch kredytowy odbywał się przed wojną i będzie się znów odbywał — jeśli nie zaprowadzimy potrzebnej reformy—za pomocą weksli. Banki nie przyjmują wekslu, nawet od osoby najpewniejszej, jeśli weksel nie wykaże odpowiedniej ilości podpisów; a z reguły jednym conajmniej z tych podpisów u nas być musi—żyd. Na tej podstawie organizowany jest kredyt handlowy między żydami. W najmniejszej mieścinie znajduje się choćby jeden wekslarz, który w stosunku do swojej zamożności ma wyrobiony kredyt w jakimś Banku i za pomocą tego kredytu on podtrzymuje drobnych kupców w swojej mieścinie i puszcza w obieg ich weksle. W każdem mieście powiatowym znajduje się już kilku takich finansistów—czyli eskonterów—a w dużych miastach idą obroty wekslowe przez ręce eskonterów żydowskich na setki miljonów. Więc, tak jak przy pożarze ludność ustawia się w formie żywego węża, aby sobie z rąk do rąk podawać wiadra z wodą dla ugaszenia pożaru, tak ustawieni są żydzi w naszej Polsce od stolicy, aż do najnędzniejszej kresowej mieściny i gaszą nasz zapał do pracy i tłumią naszą energję wytwórczą bogacąc się na naszej biedzie i naszym kosztem.

Tak samo jak ci wekslarze podają sobie wzajemnie gotówkę za pomocą weksli i ułatwiają swoim pobratymcom handel bez własnych funduszów, tak samo grosiści żydowscy rozpożyczają drobnym kupcom żydowskim towary na weksle i panują nad naszym przemysłem, zalewając sklepy i targi obcą tandetą.

Stoimy jak to drzewo piękne i silne, które przezimowało ciężką i srogą zimę niewoli bez szwanku, które tyle burz gwałtownych przetrwało szczęśliwie i któremu teraz wiosenne słoneczko wolności zaświtało; ale korzenie tego wspaniałego drzewa podgryza powoli a stale i skutecznie robactwo podziemne, wysysa jego najżywotniejsze soki, aż ono w końcu uschnąć będzie musiało.

A może to jest przesada, co tu powiedziałem? Badajmy nasze miasta i miasteczka, wiele tam jeszcze znajdziemy chrześcijańskich obywateli? Gdzieniegdzie jakiś mieszczanin zubożały jeszcze się znajdzie, który nie uległ jeszcze żydowskiej przewadze i jeszcze mieszka we własnym domu. Ale coraz jest ich mniej tych obywateli polskich w wielu naszych miastach i miasteczkach. a także w miastach stołecznych, jak: Warszawa, Kraków, Lwów, Lublin i t. p. domów moc jest w rękach żydów i grozi tym miastom ten sam los, co małym miasteczkom, jeśli bezczynnie się poddamy trybowi życia. Poznań i miasta w Wielkopolsce będą zagrożone w równej mierze z miastami Małopolski i Kongresówki, bo tylko Bismarkowskie rugi umiały powstrzymać przypływ żydów ze Wschodu. My, Polacy, nie będziemy się wzorowali na Bismarku, więc zalew żydów będzie nieunikniony. Ale możemy mieć własny i może jeszcze skuteczniejszy sposób do poskromienia żydów bez drastycznych środków gwałtu: zaprowadźmy „reformę kredytu“ handlowego, za pomocą której potrafimy trzymać żydów w karbach i czynić ich dla nas nieszkodliwymi.

Utrudnimy tą reformą bogacenie się żydów bez odpowiedniej pracy, sparaliżujemy dotychczasową przewagę żydów u nas w Małopolsce i Kongresówce i uchronimy zarazem Wielkopolskę przed zalewem żydów wschodnich.

Dopiero za pomocą „reformy kredytu“, jaką niniejszym proponuję, będziemy u siebie młotem, a nie kowadłem; za pomocą tej „reformy kredytu“ nastąpi rychła unifikacja Wielkopolski z nami i wtedy dopiero wspólnemi siłami odbudujemy Polskę silną, potężną i odporną na wszystkie ataki sąsiadów.

Nikogo Polska bać się nie potrzebuje z chwilą, kiedy ona będzie miała silnie rozwinięty zdrowy handel i przy zdrowym handlu zdrowy przemysł własny. Te dwa filary, strzeżone przez nasze dzielne wojsko, ostaną się wobec wszystkich niebezpieczeństw i Polska świecić będzie przykładem.

V.

Nasza reforma kredytu.

Jak wyżej z przykładu widzieliśmy, jeden z dwóch kupców znalazł finansistę, który mu zapewnił kredyt za pomocą poręczenia i dał mu możność nietylko do rozpoczęcia handlu, ale stworzył dla niego odrazu warunki korzystniejsze, aniżeli je miał kupiec, który rozpoczął swój handel kapitałem, jak na początek dostatecznym.

Chodzi więc tylko o poręczyciela, który daje dostateczną pewność, aby nasz kupiec za jego poręką w przyszłości mógł zakładać handel, albo już istniejący handel mógł powiększyć i rozszerzyć. Jeśli tak, jak żydzi swoim, tak my polskim kupcom i przemysłowcom wystaramy się o poręczyciela pewnego, pewniejszego w dodatku od żydowskiego finansisty, natenczas nasz kupiec i nasz przemysłowiec będzie mógł skutecznie konkurować z żydowskim kupcem i z żydowskim przemysłowcem; natenczas my będziemy górą, a żydzi nas nie wyprzedzą. Jeśli w dodatku nasz poręczyciel wystąpi, nie jako wyzyskiwacz, jak ów żydowski poręczyciel, lecz zupełnie bezinteresownie, będzie miał tylko na oku powodzenie naszego kupca i naszego przemysłowca, natenczas przewaga nasza już żadnej wątpliwości nie ulega, dobrobyt nasz na wszystkie czasy może być zapewniony.

Skąd więc wziąć tego poręczyciela?

Tym poręczycielem dla naszych kupców i dla naszych przemysłowców winien być nie kto inny, lecz „Skarb państwa" i może nim być bez żadnego ryzyka i bez wszelkiej obawy — jak to dalej wykażę.

Szkoda słów tracić nad udowodnieniem, jak kolosalnie powaga naszego kupca i naszego przemysłowca w oczach całego świata się podniesie z chwilą, kiedy Państwo Polskie orzeknie: „ja ręczę za swego kupca, za swego przemysłowca w miarę, jak na to zasługuje; ja za niego zapłacę, co mu skredytujecie za moją zgodą".

Wydaje się to fantazją, rzeczą niemożliwą do wykonania, a jednak jest to rzecz wcale nie tak trudna, a nawet łatwa do wykonania. Przyzna przecież każdy, że na jakieś minimum kredytu zasługuje każda jednostka, trudniąca się handlem lub przemysłem. Niezbyt trudną nawet jest rzeczą oznaczyć cyfrowo to minimum kredytu, jeśli się weźmie pod uwagę wszystkie okoliczności, jakie przemawiają za lub przeciw udzielaniu tego lub owego kredytu) a wiadomości te bez wielkiego trudu zebrać można u dotyczącego kupca lub przemysłowca, u jego przyjaciół, u jego konkurèntów, w księdze hipotecznej, w sądzie, w urzędzie gminnym, w opinji publicznej i t. p. Jeśli więc, w celu zapewnienia rzetelnej cenzury utworzymy organizację państwową, która rozłoży sieć informacyjną przez całą Polskę, dla zbierania potrzebnych do takiej cenzury dat, natenczas prawie z nieomylną pewnością orzec będzie można, ile bez obawy kredytować można każdej pojedyńczej firmie w Polscę. Nic przeto Państwu nie grozi, jeśli w ten sposób weźmie w opiekę swoich obywateli przeciw obcemu, nam nieżyczliwemu żywiołowi.

Aby temu dać wyraz jawny, aby ważność sprawy zadokumentować silnie w całej swej rozciągłości, utworzy rząd polski osobne Ministerstwo kredytowe dla handlu i przemysłu. Ministerstwo to zakłada we wszystkich miastach i miasteczkach

urzędy informacyjne z filjalnymi urzędami, w mniejszych miasteczkach. Urzędy informacyjne będą miały za zadanie, prowadzić ciągłą ewidencję o wszystkich warunkach, które decydować mogą o wartości kredytowej każdej firmy z osobna, która ma swoją siedzibę w obrębie tego urzędu. Ich zadaniem będzie dalej zdawać relacje za pomocą kwestjonarjuszów Centralnemu Urzędowi Informacyjnemu w Warszawie, a ten orzeknie, na podstawie tych relacji, wiele każdej pojedyńczej firmie kredytować można. Wymiar kredytu udzielić się mającego pojedyńczym firmom w Polsce poda Centralny Urząd Informacyjny do wiadomości Głównemu Państwowemu Bankowi Gwarancyjnemu w Warszawie. Te dwie władze: „Centralny Urząd Informacyjny", jakoteż „Główny Państwowy Bank Gwarancyjny", obie w Warszawie, stoją pod bezpośrednim zarządem „Ministerstwa kredytowego dla handlu i przemysłu" i stanowią najwyższą władzę w sprawach kredytu towarowego. Główny Państwowy Bank Gwarancyjny w Warszawie wydaje listy gwarancyjne nieprzenośne po 500 marek, wystawione na imię i nazwisko właściciela, oprocentowane na 4%. Te listy gwarancyjne uprawniają właściciela do zgłoszenia 50-krotnej sumy, a więc 25.000 marek, jako wartość sprzedanych polskim kupcom, rękodzielnikom lub przemysłowcom na kredyt towarów. Za te zgłoszone do banku gwarancyjnego kwoty, jeśli one przyjęte zostały, wypłaci bank w terminie płatności za dłużnika, a od zgłaszającego potrąci sobie skromną premję, która w zasadzie przekroczyć nigdy nie śmie 2%, a minimalnie wynosić będzie 0,166%. Taryfa premjowa ułożona będzie z uwzględnieniem terminu płatności i kategorji dłużnika. Za potrąceniem skonta bank czasem odrazu zeskontuje te pretensje. Ponieważ tylko właściciele tych listów gwarancyjnych po 500 koron korzystać mogą z gwarancji państwowej, więc też nie ulega wątpliwości, że popyt za temi listami gwarancyjnemi będzie bardzo znaczny i pieniędzy w kasach nie zabraknie. Proceder tej nowej operacji będzie następujący: Centralny Urząd Informncyjny w Warszawie, jako główna instancja dla orzeczenia do jakiej sumy maksymalnej kredyt udzielony być może pojedyńczej polskiej firmie, wyda swoim podwładnym urzędom kwestjonarjusze do wypełnienia po przeprowadzonych ścisłych badaniach, do których wszystkie inne władze, jak: sądy, władze polityczne, urzędy gminne, urzędy parafjalne i t. p. na rękę mają im iść i na podstawie otrzymanych w ten sposób relacji, wyda swoje orzeczenie. O tem orzeczeniu uwiadamia się dotyczącego właściciela firmy z tem, że mu wolno robić przedstawienia, jeśli się czuje pokrzywdzony tym wymiarem. Przedstawienia te mają być badane sumiennie, celem sprostowania ewentualnej pomyłki. Ostatecznie kupiec wie, do jakiej wysokości na kredyt stanowczo liczyć może i do tego stosuje swoje zakupna.

Dla lepszego zrozumienia służą następujące kwestjonarjusze, które wyda Centralny Urząd Informacyjny do wypełnienia podwładnym sobie urzędom:

Kwestjonarjusz.

A. Firma.

1. Brzmienie firmy.
2. Rodzaj handlu lub przedsiębiorswa.
3. Czy detaliczna sprzedaż, czy hurtowa, czy jedno i drugie, czy rękodzieło, czy fabryka?
4. Data karty przemysłowej i treść takowej.
5. Jeśli przedsiębiorstwo oparte na koncesji: data i treść koncesji.
6. Czy firma protokułowana? (data protokulacji).
7. Imię i nazwisko właściciela(i) firmy.

B. Osoba właściciela(i) firmy.

(Jeśli jest kilku właścicieli—o każdym z osobna).

8. Imię i nazwisko.
9. Urodzony dnia. . . . miesiąca . . . . . . roku.
10. Miejsce urodzenia.
11. Przynależność.
12. Wyznanie.
13. Narodowość.
14. Stan (żonaty, czy wolny, czy wdowiec)?
15. Imię i nazwisko żony po rodzicach.
16. Czyją córką jest żona?
17. Metryka ślubu (data i miejsce wystawienia).
18. Czy i jaki wziął posag za żoną?
19. (Jeśli wdowiec) kiedy owdowiał?
20. Imię i nazwisko i miejsce pobytu ojca?
21. Czy ma widoki dziedziczenia po ojcu?
22. Imię i nazwisko i miejsce pobytu teścia?
23. Czy ma widoki dziedziczenia po teściu?
24. Ile ma dzieci (ilu synów, ile córek)?
25. Wiek dzieci?
26. Jakie wykształcenie ma właściciel?
27. Gdzie ewentualnie praktykował?
28. Jaka jest jego osobista reputacja?
29. Czy i jakie godności piastuje?
(Grywa w karty? na giełdzie? pilnuje interesu? żyje nad stan? czy oszczędny? czy rozrzutny?)

C. Przedsiębiorstwo.

30. Ulica . . . . . . Nr. domu . . .
(Jeśli są filje, także ulica . . . . . . Nr. domu filji . . .
31. Jeśli handel:
a) ile ubikacji, czy sklep otwarty, czy magazyny, o ile możności plan sytuacyjny.

b) czy i ilu pomocników zatrudnia?
c) branża, czyli rodzaj handlu?
d) w przybliżeniu przeciętne targi dzienne?
e) jakie ma ogólnie wziąwszy powodzenie? (bardzo dobre? średnie? słabe?)
f) czy dorabia się majątku? czy upada?
g) kto jest głównym konkurentem?
h) czy jest dobrze zaopatrzony w towary?
i) czy ubezpieczone od pożaru i na ile?

32. Jeśli przemysł lub fabryka:
a) opis warsztatu lub fabryki, z podaniem wszystkich obocznych budynków i ubikacji.
b) ilu robotników zatrudnia?
c) jakie i jakiej siły maszyny i motory?
d) co produkuje?
e) czy także na eksport i dokąd?
f) jakie ogólne ma powodzenie?
g) czy przedsiębiorstwo się rozwija, czy upada?
h) z kim głównie konkuruje?
i) czy pracuje na zapas, czy na zamówienie?
j) czy zapasy towaru i surowców są ubezpieczone od pożaru? gdzie? na ile?
k) skąd surowce sprowadza przeważnie?

D. Majątek.

33. Jak wysoko cenią majątek firmy? (ewentualnie każdego ze spólników).
34) Jeśli jest majątek nieruchomy, dokładny odpis z księgi gruntowej ze stanem czynnym i biernym, oraz podanie wartości majątku?
35. Jeśli właściciel lub właściciele ma(ją) na innych realnościach zahipotekowane pretensje, także odpis tych pozycji.
36. Jaki majątek ruchomy?
47. Jakie w przybliżeniu firma może mieć wierzytelności u swoich dłużników?

O ostatecznem orzeczeniu co do wymiaru kredytu zawiadamia Centralny Urząd informacyjny Główny państwowy bank gwarancyjny, oraz filje tego banku w dotyczącym mieście obwodowym, który prowadzi w ewidencji konto każdej firmy swojego obwodu. Do tego banku zgłoszone być musi oryginalne zamówienie każdego kupca wraz z oryginalną fakturą sprzedającego i zgłaszającego swoje pretensję. Po przyjęciu pretensji przez bank gwarancyjny, obciąża się konto dłużnika i wysyła oryginalne zamówienie, wraz z oryginalną fakturą do Centralnego Urzędu informacyjnego dla kontroli dłużnika. Kupiec bowiem stał się dłużnikiem „banku gwarancyjnego“ i do tego banku obowiązany jest płacić w dzień pła-

3

tności dłużną kwotę. W miarę upłat świeże towary zamawiać może dopóty, dopóki kredyt nie będzie wyczerpany. O każdem przekroczeniu terminu płatności „Centralny Urząd Informacyjny“ uwiadomiony być musi przez „bank gwarancyjny,“ bo od punktualności wpłacenia zawisły będzie wymiar kredytu w przyszłości. Oryginalne zamówienie wraz z oryginalną fakturą stanowią bardzo ważne dokumenta dla Centralnego Urzędu Informacyjnego. Zapomocą bowiem tych dokumentów wtajemnicza się ten urząd w najważniejsze tajniki handlu i jest w stanie zapobiedz nadużyciom kredytu, za który przecież skarb państwa jest odpowiedzialny. Te oryginalne dokumenta mają także bardzo znaczną wartość dla ocenienia solidności dostawców i ochronienia naszego kupiectwa przed obcymi dostawcami, nie stojącymi na wysokości zadania lub postępującemi nieuczciwie. Centralny Urząd Informacyjny w Warszawie wcale nie będzie na to utworzony aby kupcom, rękodzielnikom lub przemysłowcom utrudniać byt; wręcz przeciwnie, będzie on władzą opiekuńczą wprawdzie, ale będzie zarazem matką żywicielką całego handlu i całego przemysłu, bo da każdemu potrzebny kapitał w formie kredytu a ponadto będzie chronił od wyzysku i od nadużyć na jakie wystawieni są dziś wszyscy ci kupcy lub przemysłowcy, którzy przy braku własnego kapitału skazani są na cudzy kredyt.

Za pomocą tej organizacji nasz kupiec będzie mógł nabywać swoje towary z pierwszych rąk po cenach najprzystępniejszych i zagraniczni fabrykanci, tak samo jak grosiści wprost u nóg leżeć będą naszym kupcom, byle tylko nawiązać stosunki z nimi. Boć niema przecież na kuli ziemskiej kupca tak poważnego jakim się stanie polski kupiec z chwilą, kiedy on swoje zakupy będzie mógł uskutecznić pod gwarancją banku, za którym stoi rząd polski. Ale zarazem organizacja nasza uzdrowi pod każdym względem handel, bo ona usunie szkodliwą i nieuczciwą konkurencję, nie dopuści do nieuczciwych bankructw, nie dopuści do sądowych zajęć ani do trwonienia towarów ze szkodą uczciwego kupiectwa i zredukuje uczciwe bankructwa do minimum.

Czem się właściwie różni „nieuczciwe bankructwo od uczciwego?“

Nieuczciwe bankructwo powstaje, jak już nazwa wskazuje, ze złej woli i stanowi specjalność żydowską. Kupiec żydowski, kierujący się tylko chęcią zbogacenia za każdą cenę, udaje przez pewien czas człowieka uczciwego, płaci ze wzorową punktualnością swoje rachunki i wkrada się w ten sposób w zaufanie swoich dostawców. Nagle, kiedy uważa chwilę za odpowiednią, wyzyskuje sytuację, skupuje co się tylko da, ile tylko może, nawiązuje wówczas nowe stosunki z firmami wobec których się odwołuje ze skutkiem na dotychczasowych dostawców i nabrawszy wielkie ilości towarów zgłasza nagle swoją niewypłacalność i przepisuje firmę na żonę lub na inną osobę w rodzinie swojej.

Natomiast „uczciwe bankructwo“ jest z reguły wynikiem różnych wydarzeń nie nagłych a nie ukrytych. Albo kupiec nie dość

ostrożnie zakupywał towary, miał za słabe targi i nie mógł dotrzymać terminów płacy, borykał się przez jakiś czas prześladowaniami sądowymi, aż nareszcie popadł w niewypłacalność. Mówiliśmy wyżej, że organizacja nasza nie dopuści do „nieuczciwych bankructw.“ Oczywiście daremne będą zabiegi takiego kupca, do uzyskania większego kredytu aniżeli zasługuje, a przy takim kredycie opłacać mu się nie może urządzenie bankructwa nieuczciwego. Ale pozatem wyszedłby jak Zabłocki na mydle na takim bankructwie. Urząd informacyjny bowiem orzeknie, że po bankructwie jakiegokolwiek kupca, krewni tegoż tak w linii wstępnej jak zstępnej, jako też żona po mężu, lub mąż po żonie w tej samej branży do kredytu dopuszczeni nie będą dopóty, dopóki bank gwarancyjny nie będzie w zupełności zaspokojony, jeśli miał jaką pretensję do owego bankruta.

„Uczciwe“ zaś bankructwa zredukuje się do minimum. Jeśli handel będzie nieżywotny a kupiec się będzie borykał z płaceniem, kredyt jego stopniowo się zredukuje do minimum i w ostatecznym razie z drobną tylko kwotą taki kupiec utkwi na szkodę banku gwarancyjnego. Inne zaś przyczyny bankructwa uczciwego, jakie bywają, nie spowodują przy naszej organizacji, wcale bankructw. Jakie są bowiem jeszcze przyczyny bankructw? Jedną z najprzykrzejszych jest to, że czasem kupiec ufając przyjacielowi lub krewnemu, podpisuje mu weksle i wpada przez to w niewypłacalność. Przy naszej organizacji, gdzie każdy znaleźć będzie mógł potrzebny kredyt bez wekslu i bez żyra, tego rodzaju poręczenia staną się zbytecznymi a bankructw takich nie potrzebujemy się obawiać. Przyczyną bankructwa „uczciwego“—bo tylko takie chwilowo mamy na oku—mogą być różnorodne jak: rozrzutność, pożar, niezdrowa konkurencja, brak kredytu, nieznajomość fachowa, brak dozoru, nieudałe spekulacje, wyzysk nieuczciwych dostawców i t. p.—Bez wyjątku, żaden z tych powodów — banku gwarancyjnego na znaczną szkodę narażać nie będzie mógł; bo część tych przyczyn przez działalność naszej organizacji zupełnie będzie usunięta: jak: niezdrowa konkurencja, brak kredytu i wypadek pożaru (bo każdy będzie musiał być ubezpieczony od pożaru), reszta zaś nie powstanie nagle i nie zaskoczy banku. Więc uzdrowiony będzie ruch handlowy u nas jak nigdzie w świecie a tym samym wytworzymy podkład silny jak głaz dla społecznego dobrobytu. Bo nietylko handel ale w równej mierze także rękodzieło, przemysł mały i wielki korzystać będą z dobrodziejstw naszej Reformy Kredytu: rękodzielnik znajdzie łatwy i tani kredyt przy sprowadzeniu narzędzi maszynowych, lub materjału do swojego rzemiosła i będzie mógł udoskonalić swój warsztat a tem samem powiększyć swoje dochody. Przemysłowiec, który nie pracuje tylko na zamówienie, ale tworzy przedmioty do handlu przeznaczone, będzie nietylko miał rynek zbytu zapewniony—bo w pierwszej linji bank gwarancyjny własnych przemysłowców uwzględni przed obcymi; ale przemysłowiec nasz w dużo korzystniejszych warunkach będzie pracował, aniżeli

obcy. Nasz przemysłowiec bowiem prawie całkiem nie będzie potrzebował kapitału obrotowego na rozdawanie towarów swoich na kredyt, bo bank gwarancyjny jego wierzytelności zeskontuje ze skromnym procentem. Tym sposobem będzie nasz przemysłowiec mógł ze skromniejszym kapitałem już prowadzić swój zakład i nigdy na straty nie będzie narażony. Są to dobrodziejstwa tak wielkiej wagi, że żadna ofiara nie jest za wielka, bo tym tylko sposobem możemy liczyć na wielki rozwój naszego przemysłu a dopiero w tych warunkach jakie my stworzymy nabierze właściwego znaczenia hasło: Kupujmy tylko u swoich. Cóż bowiem pomoże dziś ogłoszenie takiego hasła, gdzie nietylko naszych własnych wyrobów mieliśmy zbyt mało, więc kupiec zmuszony był do sprowadzenia obcych towarów. Ale przy dotychczasowych niekorzystnych warunkach kredytu, nasz przemysłowiec konkurencji zagranicznej wytrzymać nie może.

Pozatem dotychczasowa zależność pieniężna od żydów przerwana została--może na zawsze—i to może będzie największe błogosławieństwo jakie zawdzięczamy wojnie oprócz Zmartwychwstania Polski. Przecież wiadomą jest rzeczą, że przed wojną każdy małorolnik, mnóstwo właścicieli dóbr, prawie cały nasz przemysł, znaczna większość naszych rękodzielników, wiele bardzo kupców i handlowców tonęli w długach żydowskich. To minęło! Obecnie cały ruch handlowy i przemysłowy chrześcijan, będzie na odwrót zależny od naszej organizacji kredytu i niezależny od żydów: a reszta społeczeństwa, tak zrażona została przez postępowanie żydów podczas wojny, że chyba hasło „kupujmy tylko u swoich“ stanie się tą drugą gwiazdą Betleemską, która nas zaprowadzi do zbawienia od przewagi żydowskiej. Tym sposobem nastąpić musi w Polsce era kolosalnego rozkwitu i dobrobytu, którego z czasem zazdrościć nam będą najbogatsze i najwięcej przemysłowo-rozwinięte narody świata.

A żydzi? Jak długo będą usposobieni wrogo dla nas i będą robili starania do osłabienia nas, jak długo nie zmienią w zupełności swojej praktyki i nie przestaną nam bruździć w Państwie, tak długo zrzec się muszą dobrodziejstw, jakie Rzeczpospolita wytwarza dla swoich obywateli, i do kredytu ich się nie dopuści. Stanie więc z jednej strony żydowski finansista, a z drugiej strony Państwowy Bank Gwarancyjny jako ręczyciel, a zobaczymy, który z tych dwu ręczycieli lepszą znajdzie wiarę? Żydowskie weksle nie potrafią już przeszkadzać naszemu rozwojowi przemysłowemu, ani naszemu chrześcijańskiemu handlowi, już rady nie dadzą. Już nie żydzi będą panowali nad nami, lecz do naszych będą musieli się zastosować warunków, albo szukać szczęścia gdzieindziej.

VI.

Segregowanie firm.

Bank „gwarancyjny“ na podstawie orzeczenia „Centralnego Urzędu Informacyjnego“ obejmuje gwarancję za udzielony kredyt i pobiera, jak już wyżej powiedzieliśmy, pewną premję za tę swoją gwarancję, która to premja nie śmie przekroczyć w żadnym wypadku 2% od kwoty, za którą gwarancja opiewa. Żadna gwarancja nie śmie opiewać na dłuższy termin, niż najwyżej 6 miesięcy i stopa procentowa strącić się mającej premji zależna będzie od terminu płatności wyznaczonej we fakturze, ale także od kwalifikacji firmy, za którą bank gwarancję obejmuje. Im krótszy będzie wyznaczony termin płatności, tem mniejszy procent się potrąci tytułem premji. Ale także tem mniejsza musi być premja, im mniejsze jest ryzyko dla banku, czyli też, im większą daje pewność dotycząca firma. Bo przecież tak samo towarzystwo ubezpieczeń znacznie mniejszą pobiera premję ubezpieczeniową od budynku silnie zbudowanego, aniżeli od drewnianej chaty, gontem krytej. Dlatego też podzielić się musi firmy wszystkie na kategorje, a mianowicie;

1) Do kategorji pierwszej, t. j. do najpoważniejszych, należeć będą firmy protokułowane, istniejące od przeszło 10-ciu lat, które ani razu swoich zobowiązań wobec banku gwarancyjnego nie zaniedbały i każdy rachunek w terminie płatności punktualnie zapłaciły. Od tych firm zapłaci dostawca tytułem premji za gwarancję najwyżej 1% od zgłoszonej sumy. Ten jeden procent (1%) będzie policzony od kredytu, wyznaczonego na termin 6-cio miesięczny, a od artykułów zbytkownych. W miarę, jak termin płatności będzie wcześniejszy, wynosić będzie premja stosunkowo mniej, a od artykułów konsumcyjnych, które zazwyczaj kredytowane bywają tylko na 30 dni, premja wyniesie tylko 0,166%. Towary galanteryjne, koniak, dywany, wogóle towary zbytkowne zazwyczaj kredytują fabrykanci na 6 miesięcy, więc od tych artykułów zapłacą, jeśli kupujący jest firmą I-ej kategorji—1% od sumy faktury. Natomiast od nafty, spirytusu, cukru, mąki, węgla, bawełny i innych tego rodzaju towarów, policzy się za 30-dniowy termin — bo te artykuły zwykle po 30 dniach są płatne — 0,166% od sumy faktury.

2) Do kategorji drugiej należeć będą firmy protokułowane od mniej jak 10-ciu, ale conajmniej od 5-ciu lat, które ani razu swoich zobowiązań wobec banku gwarancyjnego nie zaniedbały i każdy rachunek w terminie płatności punktualnie zapłaciły. Od tych firm zapłaci dostawca o połowę więcej, aniżeli od firmy I-ej kategorji, t. j. jeden i pół (1½%) od zgłoszonej sumy, jeśli termin płatności zapadnie za 6 miesięcy, a towar zamówiony należy do

zbytkownych. Najmniejsza premja tej kategorji będzie wynosiła $1/4$ czyli 0.25%.

3) Do kategorji trzeciej policzone będą wszystkie inne firmy handlowe, przemysłowe lub rękodzielnicze, które nie odpowiadają warunkom pierwszych dwóch kategorji i od tych premja wyniesie drugie tyle co od firm kategorji pierwszej.

Następująca tabela najlepiej to uwidoczni:

Właściciel listu gwarancyjnego zapłaci od sumy faktury:

jeśli faktura będzie płatna za dni	30	60	90	120	150	180
	procent		kwoty		faktury	
od kupującej firmy kategorji I-szej	0,166	0,333	0,50	0,666	0,832	1,—
od kupującej firmy kategorji II-giej	0,25	0.5	0,75	1,—	1,25	1,5
od kupującej firmy kategorji III-ciej. . . .	0,333	0,666	1,—	1,333	1,66	2,—

Zgłoszeń z terminem płatności ponad dni 180 nie przyjmuje się.

Tym sposobem segregowania kupców przyczynimy się znacznie do uzdrowienia konkurencji, albowiem zbudzona będzie w kupcu nietylko chęć zysku, ale także ambicya wybijania się z kategorji 3-ciej do 1-szej.

Różnica premji, wyznaczona na korzyść firm pewniejszych w stosunku do firm mniej pewnych, będzie z czasem rodzajem nagrody dla tych firm i zjedna dla instytucji gorliwych zwolenników. Bo różnica premji przypaść powinna i przypadnie niewątpliwie w udziale właśnie tym firmom, które z tytułu swojego znaczenia odróżnione będą wobec dostawcy tą właśnie różnicą premji, wynoszącą przy wielkich obrotach rocznych — wcale pokaźną cyfrę. Najpoważniejsze przeto firmy bez szemrania się poddadzą cenzurze banku gwarancyjnego, bo wzamian za to przypadnie im w udziale uboczny zysk w rodzaju nagrody. Pominąwszy to, prawie każda większa firma, czy kupiecka, czy przemysłowa, będzie zarazem prawdopodobnie także właścicielką akcyj banku gwarancyjnego, bo przecież nietylko będzie kupowała na kredyt, ale będzie także udzielała kredyty, więc zależeć jej będzie na powodzeniu banku i przeto chętnie jego rozporządzenia poprze. Odpada więc odium, jakiego możnaby się obawiać ze strony najpoważniejszych domów przemysłowych, a można przeciwnie na to liczyć, że właśnie te firmy najchętniej przyklasną myśli utworzenia projektowanej reformy kredytu.

VII.

Jakie zmiany nastąpią na lepsze?

Ministerstwo Kredytowe dla Handlu i Przemysłu i jego podwładne urzędy: „Centralny Urząd Informacyjny“ i „Państwowy Bank Gwarancyjny“ utworzą w naszej Rzeczypospolitej tak cudowny ład i porządek o jakim dotąd świat nawet nie marzył, a stosunki gospodarcze nasze służyć będą mogły za wzór całemu światu cywilizowanemu. Dawne przykre, a cząsto uzasadnione określenie, jakiem nas traktowano „polnische Wirtschaft“ zniknie bezpowrotnie z widowni, a z podziwem na nas spoglądać będą musieli ci, którzy nas dotąd lekceważyli. Tem większa będzie zasługa, że właśnie my, którym grozi największe niebezpieczeństwo ze strony żydów, bo z wszystkich narodów kulturalnych największy żywić musimy procent żydów, że właśnie my potrafiliśmy się obronić tak skutecznie i urządzić się tak dobrze, że nasz handel i nasz przemysł najtroskliwszą znajdują opiekę w świecie. Bo tylko u nas znajdzie kupiec czy przemysłowiec potrzebny mu kredyt towarowy przy gwarancji państwa i przy warunkach łatwych i nadzwyczaj przystępnych. Nigdzie kupiec, ani przemysłowiec nie jest tak chroniony przed niezdrową, nieuczciwą konkurencją, jak nim będzie u nas za pomocą naszej Reformy Kredytu. U nas nie będzie prawie żadnych bankructw; bo nieuczciwe bankructwo ani się nie uda, ani nie popłaci, skoro mu stawiane będą nieprzezwyciężone trudności; bankructwa zaś „nieuniknione“ będą prawie całkiem usunięte, bo warunki niepomyślne, jakie dotąd wywoływały takie bankructwa, przestaną albo całkiem działać, albo do minimum będą zredukowane.

Dawniej kupiec, choćby najuczciwszy, mógł popaść w niewypłacalność czasem przez okoliczności nieprzewidziane. Liczył na jakieś pomyślniejsze targi, które zawiodły, a że on w terminie nie mógł zapłacić rachunków, bo towar leżał nie sprzedany, a wierzyciel na zapłatę nalegał, więc nastąpiły skargi sądowe i egzekucje lub też kupiec wpadł w ręce lichwiarzy i upadek wprawdzie później, ale niechybnie nastąpił. Po bankructwie towar się dostawał drogą licytacji w ręce hyjen licytacyjnych, powstawały z takimi towarami osobne handle, „towarów okazyjnych,“ które wytwarzały ową niezdrową atmosferę, w której uczciwe kupiectwo ledwie oddychać mogło, ale o prawidłowej egzystencji mowy być nie mogło. Wszystkie te objawy znikną u nas, bo kupiec, który z powodów od niego niezależnych, bo wskutek niedopisania targów, chwilowo nie będzie w stanie uregulować rachunku w terminie, ani skargami, ani egzekucjami sądowemi prześladowany nie będzie. On zapłaci skromny procent zwłoki, wstrzyma się od zakupów, pó-

ki nie upłaci długów i będzie mógł ze spokojem handel—czy przemysł—dalej prowadzić. Jeśli zaś się okaże, że to przedsiębiorstwo jednak się utrzymać nie może, że ono nie jest żywotne, natenczas Bank gwarancyjny, na pokrycie swoich pretensji—w drodze ugodowej—odbierze zapasy towarów i rozdzieli je pomiędzy konkurentów owej firmy, byle one nie poszły na licytację ze szkodą dłużnika i jego konkurentów.

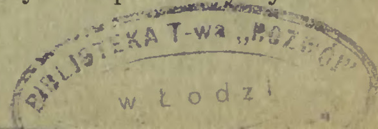
Przyczyną bankructw bywa czasem n i e u c z c i w o ś ć d o s t a w c ó w. Jak długo nasz kupiec lub przemysłowiec zawisły jest od kredytu swoich dostawców znosić musi, a choćby nie musiał, jednak znosi, często grube nadużycia w dostawie towarów i bywa często narażony na znaczne straty. Ta niesumienność dostawców w różnych formach się objawia. Są dostawcy, którzy narzucają swoim odbiorcom czasem podwójną ilość zamówionych towarów i osłabiają tem możność punktualnego zapłacenia rachunków; inni grzeszą pod względem jakości przesyłek, niedomierzą, albo niedoważą, albo wystawiają rachunki na innych warunkach aniżeli umowa opiewała, a każde takie nadużycie naraża kupca albo na szkodę materjalną, albo na proces sądowy, co go już czyni względem konkurencji mniej odpornym, zaprząta mu umysł, osłabia jego reputację i przy częstszem powtarzaniu takich wypadków spowoduje—bankructwo.

Wszystkie te nadużycia będą usunięte za pomocą naszych urzędów informacyjnych, które na podstawie oryginalnego zamówienia i oryginalnej faktury na zgłoszenie dłużnika, zaraz stwierdzą, czy reklamacja była uzasadniona i usuną jej skutki bez sądu. Jednym z warunków gwarancji za ogłoszoną kwotę będzie ten: u b e z p i e c z a j ą c y m a o b o w i ą z e k p o d u t r a t ą p r a w n a t y c h m i a s t u w i a d o m i ć b a n k g w a r a n c y j n y o p o d n i e s i o n e j r e k l a m a c j i d ł u ż n i k a, a bank każe sprawę zbadać przez urząd informacyjny na koszt tej strony, której wina przypada. To usunie nietylko nadużycia ze strony dostawców, ale także nadużycia ze strony kupców lub przemysłowców. Bywa bowiem, że przy odbiorze towaru, niektórzy kupcy podnoszą n i e u z a s a d n i o n e r e k l a m a c j e, twierdzą, że waga się nie zgadza, że miara była kiepska, że wino wyciekło, że gatunek dostali inny, aniżeli zamówili, jednym słowem s z y k a n u j ą dostawcę. Taki kupiec zaszkodziłby sobie bardzo w kredycie, gdyby badanie urzędu informacyjnego okazało bezpodstawność reklamacji a oprócz tego naraziłby się na koszta. Więc dostawca jak i odbiorca dadzą sobie spokój z nadużyciami; bo dostawca mógłby z czasem całkiem być niedopuszczony do gwarancji, a kupiec osłabiałby swój kredyt.

Jak już wyżej wspomnieliśmy, usunie nasza Reforma kredytu p r z e p i s y w a n i e f i r m y po nieuczciwym bankructwie, co tak bardzo szkodliwie wpływało na cały ustrój handlowy i na reputację naszego kupiectwa. Bardzo znaczny procent istniejących obecnie firm kupieckich powstało z bankructwa jakiegoś członka rodziny, obecnego właściciela firmy; głównie ma się rozumieć dotyczy to firm

żydowskich. Kupiec zmienił tylko pozornie właściciela firmy, bo w rzeczywistości on nadal prowadzi swój handel jak przedtem, choć na szyldzie figuruje kto inny jako właściciel. Każde dziecko wie, że żona następująca po mężu, lub mąż następujący po żonie, nie posiadali przed bankructwem żadnego majątku prywatnego. Obejmując więc ten sam handel pod zmienioną tylko firmą, nie mógł właściciel przynieść żadnych nowych funduszów do prowadzenia tego handlu. A jeśli je przecie przyniósł, natenczas fundusze te były poprostu ukrywane przed wierzycielami poprzedniego właściciela. Jeśli ich zaś nie przyniósł, wówczas ten handel dalej będzie nieżywotny, jak nim był za poprzednika. W jednym więc i w drugim wypadku tego rodzaju handel usunięty być powinien w interesie ogółu. Orzeknie więc Ministerstwo kredytu dla handlu i przemysłu: „W tym samym miejscu, gdzie bankructwo nastąpiło, nie wolno przed upływem trzech lat rozpoczynać takiego samego handlu, takiego samego przedsiębiorstwa, jakie prowadziła firma zbankrutowana.“ Oprócz tego orzeknie Ministerstwo kredytowe dla handlu i przemysłu, że po bankructwie nie dopuści się do kredytu żadnego członka rodziny w linji wstępnej lub zstępnej ani żony po mężu, ani męża po żonie, jeśli taki sam handel lub takie same przedsiębiorstwo rozpocząć chcą jakie miał zbankrutowany członek rodziny, a to dopóty, dopóki bank gwarancyjny nie będzie w zupełności zaspokojony.

Ale nie dość na tem! Każda zmiana majątku nieruchomego będzie musiała być urzędownie zgłoszona do banku gwarancyjnego, któremu przysługiwać będzie prawo unieważnienia tranzakcji, z których bank mógłby ponieść szkodę. Także egzekucje sądowe osób trzecich będą mogły przeprowadzić sądy tylko za zgodą banku gwarancyjnego, więc wszelkie możliwe nadużycia w kredycie będą usunięte a konkurencja będzie uzdrowiona znacznie. Pozatem Ministerstwo kredytowe dla handlu i przemysłu wyda także pozytywne zarządzenia w celu stworzenia warunków zdrowych i niezbędnych dla prawidłowego rozwoju handlu i przemysłu. Jednem z pierwszych takich rozporządzeń będzie żądanie dowodu uzdolnienia fachowego na uzyskanie kredytu w banku gwarancyjnym. Oprócz firm już istniejących, nikt w przyszłości liczyć nie będzie mógł na kredyt zagwarantowany przez bank państwowy, kto nie będzie posiadał kwalifikacji. Usunie to bardzo wiele szkodników z handlu i z samoistnego prowadzenia przedsiębiorstw, co znów korzystnie wpłynie na konkurencję. Dalszem nieuniknionem zarządzeniem ministerstwa kredytu dla handlu i przemysłu będzie to, że karty przemysłowe na przedsiębiorstwa handlowe nie będą wydawane mężczyznom, którzy nie uczynili jeszcze zadość obowiązkom wojskowym. Naturalnie także z gwarancji kredytowej nie będą mogli korzystać wprzód póki się nie wykażą, że spełnili ten obowiązek państwowy. Ale jeszcze jedno ważne bardzo rozporządzenie wyda Ministerstwo kredytu dla handlu i przemysłu, mianowicie to, że do gwarancji kredytu dopuszczony być może



tylko kupiec lub przemysłowiec, stanu wolnego lub wdowiec, albo taki, który się wykaże metryką ślubu, że żonaty jest na podstawie legalnej. Warunek ten jest bardzo pożądany dla przeszkodzenia tak zwanym „ślubom rytualnym" u żydów, które się do tego przyczyniają, że żydzi bez porównania procentowo mają znacznie większy przyrost ludności od chrześcijan, co jest objawem niekorzystnym. Oprócz tego leży w interesie prawidłowego rozwoju w handlu i w przemyśle, żeby ilościowo przeszkadzać rozrostowi konkurencji. To są w krótkich słowach myśli wytyczne do wprowadzenia reformy kredytu jaka w interesie społecznego dobrobytu, zaprowadzona być powinna u nas, jeśli chcemy się utrzymać na powierzchni, jeśli nie chcemy utonąć w tym czerwonym morzu żydów jakie nas otacza.

Pozostaje nam jeszcze tylko do udowodnienia: a) czy taka Reforma kreedytu mieć będzie rację bytu u nas? b) czy ona wogóle da się przeprowadzić, czy nie?

VIII.

Czy projektowana Reforma Kredytu ma u nas rację bytu?

Nie mogąc zgóry przewidzieć, jakie ktoś podniesie zarzuty, lub wątpliwości, wyjaśnię na razie tylko najważniejsze kwestje, jakie każdemu się nasuwają same od siebie; ale zarazem oświadczam swoją gotowość do odpierania każdego zarzutu, jaki ktokolwiek podniesie i do wyjaśnienia każdej wątpliwości, która mi będzie podana. Najważniejszemi zagadnieniami, które wyjaśnić należy, jeśli wyżej poruszona reforma nabrać ma kształtów faktycznych, są następujące:

a) Czy sprawiedliwe orzeczenie, na jaki kredyt polecone być mają pojedyńcze firmy, jest możliwe do wykonania bez narażenia na dotkliwą szkodę Skarbu państwowego?

b) Czy się znajdzie potrzebny kapitał?

c) Czy znajdzie się pokrycie na bardzo znaczne koszta, jakie pociągnie za sobą ta Reforma Kredytu?

d) Czy Skarb państwa może mieć za ewentualne ryzyko w zamian korzyści z tej Reformy i jakie to są korzyści?

Na wszystkie te zagadnienia odpowiemy po kolei i sądzimy, że tym sposobem potrafimy rozproszyć wszystkie obawy i przeko-

nać nawet tych, którzy we własne siły nie wierzą, o tem, że rozumną organizacją potrafimy kłaść podwaliny ku rozwojowi gospodarczemu, pomimo tej wielkiej masy żydów, która nas dotąd—dusi. A więc:

a) Czy sprawiedliwe orzeczenie, na jaki kredyt polecone być mogą pojedyńcze firmy, jest możliwe do wykonania bez narażenia na dotkliwą szkodę Skarbu państwowego?

Wydawałoby się rzeczą wprost wykluczoną, by na to zagadnienie można odpowiedzieć czem innem, jak tylko abstrakcyjnemi pustemi twierdzeniami, które się niczem udowodnić nie dają. Tymczasem rzecz ma się inaczej, bo autor niniejszej pracy jest w tem wyjątkowo szczęśliwem położeniu, że może wskazać na rzecz konkretną, wypróbowaną, a w swoim rodzaju jedyną na całej kuli ziemskiej, która z całą stanowczością potwierdza, że na powyższe zagadnienie odpowiedzieć możemy—twierdząco! Mianowicie autor niniejszej pracy wydał w 1906 roku dzieło, w którem w druku ogłosił na pożytek fabrykantów austryjackich, banków, grosistów i t. p. kompletne informacje kredytowe o kilkunastu tysiącach firm w Galicji i w Bukowinie. Dzieło to z wielkiem było przyjęte uznaniem i liczne listy uznania wpłynęły od najpoważniejszych domów fabrycznych w Austrji, co spowodowało, że w lipcu 1914 roku tuż przed samą wojną wydany został drugi nakład tego dzieła.

Jeśli więc autor niniejszej pracy, jako słaba jednostka, nie mająca do dyspozycji nic, czem rozporządza rząd państwowy, nie mający żadnego autorytetu, oprócz mozolnie zdobytej reputacji i dobrej organizacji korespondencyjnej, potrafił jednak nie tylko orzec, ale nawet drukiem ogłosić cenzus kredytowy o kilkunastu tysiącach firm — nie ulega chyba najmniejszej wątpliwości, że to samo, tylko dużo lepiej wykonać będzie mógł Rząd za pomocą wielkiego sztabu dobrze płatnych urzędników.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że wysokości kredytu nie wymierzy nigdy urzędnik w miejscu siedziby firmy, lub urzędnik najbliższego miasta powiatowego, lecz osobna komisja w „Głównym Urzędzie Informacyjnym“ w Warszawie; że miejscowy urzędnik ma tylko wypełniać kwestjonarjusze i odpowiedzieć na każde zadane pytanie, a dopiero Warszawa orzeknie na podstawie tych wszystkich dat, na jaki kredyt polecona ma być dana firma. Jeśli się weźmie dalej pod rozwagę, że nigdy jedna osoba, tylko specjalna Komisja z kilku osób, które się będą zmieniały, kredyt wymierzy, że o wyniku tej uchwały uwiadomiona będzie dotycząca firma dla ewentualnego wniesienia protestu i wyjaśnienia ewentualnych pomyłek, jeśli to wszystko weźmiemy pod rozwagę, przyznać musimy, że nadużycia będą wprost wykluczone i rezultat pracy może być idealnie dobry. Ale nie dość na tem. Największa trudność w oznaczeniu kredytu okaże się tylko raz, t. j. przy pierwszem ocenieniu firmy każdej. Bo wszystkie późniejsze decyzje już będą wynikiem

tych doświadczeń, jakie Urząd Informacyjny z dotyczącą firmą będzie robił sam. Urząd będzie mógł obserwować sposób zakupywania i sposób płacenia, wysokość obrotów, stosunek wobec konkurentów, jednem słowem wszystko to, co wpłynąć może dodatnio lub ujemnie na sąd o żywotności firmy każdej, a sąd ten z czasem tak się wydoskonali, że najdzielniejszy lekarz z taką pewnością siebie ocenić nie może żywotności organizmu pacjenta swojego, z jaką Urząd Informacyjny oceni wartość kredytową każdej pojedyńczej firmy w całem państwie.

Jak więc widzimy, tylko początkowe orzeczenie natrafić może na pewne trudności. Ale właśnie pod tym względem mamy obecnie na stworzenie tego wielkiego dzieła, jakie niniejszą pracą proponujemy, czas tak ku temu pomyślny, jaki sobie tylko wymarzyć możemy i taki podatny czas może się wogóle już nigdy nie nawinie.

Mianowicie kupiectwo nasze, po sześcioletniej wojnie jest w zupełności oddłużone. Przemysł nasz dopiero zaczyna się odbudowywać, o ile on wogóle już powstał, więc ocena wartości kredytowej każdej firmy — kupieckiej, czy przemysłowej — odbywać się może teraz bez najmniejszego ryzyka. Bo nie zachodzi obawa, żeby która z firm tylko pozorami pracowała, a w rzeczywistości mogła być już zachwiana w swojej egzystencji przez dawniejsze zobowiązania, lub chybione spekulacje, lub też przez żyra wekslowe, albo poręczenia dla osób trzecich. Wszystkie te momenty obecnie odpadają, zatem na najsilniejszej podstawie stanie nasz gmach, jeśli jego budowę rozpoczniemy czemprędzej i oprzemy go o fundament obecnych i idealnych wprost warunków kredytu.

b. Czy się znajdzie potrzebny kapitał?

Kapitał „Banku gwarancyjnego" ma powstać ze sprzedaży listów gwarancyjnych po mk. 500. Ponieważ te papiery, zagwarantowane przez Rzeczpospolitą polską, będą przynosiły 4%, a przytem dadzą właścicielowi gwarancję na sprzedawane przez siebie na kredyt towary, przeto korzyści jakie te papiery oddają posiadaczom przewyższają wszystko, co dotąd którakolwiek emisja papierów wartościowych subskrybentom przyrzekała. Listy gwarancyjne nasze stanowią więc lokatę kapitału pierwszej jakości. Ponieważ tylko właściciel listu gwarancyjnego korzystać będzie mógł z dobrodziejstwa gwarancji państwowej a to także tylko w stosunku do ilości posiadanych listów gwarancyjnych—bo do każdych mk. 25,000 obrotu posiadać musi conajmniej jeden list gwarancyjny — przeto wątpliwości chyba nie ulega, że popyt na te listy będzie bardzo znaczny.

Nie za wysoko ceniąc cały towarowy ruch kredytowy w Polsce na okrągłe 10 miliardów marek na rok, możemy śmiało przypuszczać, że przynajmniej połowa tej sumy t. j. 5 miliardów marek

rocznie będzie się opierała o naszą państwową organizację kredytową. Na taki obrót subskrybowanych musi być 50-ta część czyli 100 miljonów marek, więc kapitał wcale pokaźny, a przy pomocy autorytetu państwowego zupełnie wystarczający. Ten kapitał znacznie wzrośnie przez to, że z dobrodziejstwa będą pragnęli korzystać wszyscy ci intresanci, którzy tylko perjodycznie przeprowadzają tranzakcje kredytowe i raz na jakiś czas tylko nawiązują stosunki z klijentami, wówczas naturalnie w poważnych kwotach. Nabywszy raz odpowiednią ilość listów gwarancyjnych na imię i nazwisko wystawionych nieprzenośnych, skoro one przecież przynoszą zawsze 4% — będzie je zatrzymywał nawet wóczas, kiedy z gwarancji korzystać niema zamiaru. W dodatku w miarę jak instytucja nasza się rozwinie, jak miną lata bez żadnych strat i wzrośnie przez to zaufanie do żywotności, tak też kapitał się pomnoży bezwątpienia i bank gwarancyjny własnemi funduszami operując, wcale pomocy państwowej nie będzie potrzebował a przynajmniej z niej nie będzie korzystał.

c) Czy znajdzie się pokrycie na bardzo znaczne koszta, jakie pociągnie za sobą ta Reforma kredytu?

Na koszta administracji składać się mają w pierwszej linji premje, płacone za gwarancje a wynoszące maximum 2% za kredyt sześciomiesięczny a więc przez cały rok maximum 4% z całorocznego obrotu. Licząc, jak wyżej, ten całoroczny obrót na 5 miliardów, a licząc przeciętnie tylko 2% dochodu z tego jednego źródła, mamy już 100 miljonów rocznie na koszta administracyjne. Do tego przychodzą dochody z eskonta wierzytelności, procenta z kapitału obrotowego, grzywny i odszkodowania za koszta przeprowadzonych badań, więc liczyć możemy, że nietylko wszystkie koszta instytucja sama sobie pokryje, ale co roku kilkadziesiąt miljonów odkładać będzie mogła na straty i nieprzewidziane wydatki. Pozostaje nam jeszcze do omówienia ostatni punkt wyżej poruszonych zagadnień, mianowicie:

d) Czy Skarb państwa może mieć za ewentualne ryzyko, wzamian korzyści z tej Reformy kredytu i jakie są te korzyści?

Skarb państwa jest tylko zbiornikiem dóbr doczesnych, w który wsiąkają krople potu pracy obywateli państwa i tam się gromadzą w źródło, z którego państwo czerpie swoją siłę żywotną. Tylko wydatna i dodatnia praca wyciśnie pot z ciała pracującego, a praca polegająca tylko na wykrętnych spekulacjach a nie na pracy rzetelnej nie wydaje potu, więc też nie przyprowadza do zbiornika potrzebnych soków żywotnych. Tak się przedstawia praca w handlu żydów, która dla skarbu państwa nie jest dość wydatną, ale zarazem ogranicza ona wydatność pracy reszty obywatelstwa, więc podwójnie działa szkodliwie dla Skarbu państwa.

Niewątpliwie przeto leży w interesie państwa, żeby ten stan rzeczy zmieniony został ku lepszemu, żeby wydatność pracy była intensywniejsza, żeby handel i przemysł wydawały jaknajobfitsze owoce, a ofiary jakie skarb państwa poniesie na ten cel, będą tylko podobne do ofiary, jaką ponosi rolnik rzucając zdrowe ziarno na glebę jako zasiew.

Największe przecież dochody czerpie każdy kraj z przemysłu i z handlu, a najtrudniejszem zagadnieniem dla skarbowości jest sprawiedliwy rozdział podatku pomiędzy obywatelstwem, które z przemysłu i handlu żyje. W tych właśnie gałęziach zarobkowania najtrudniej określić prawdziwe dochody jednostek i najłatwiej ukrywać prawdę i uchylić się od obowiązku płacenia stosownego do dochodu podatku, co połączone jest z krzywdą reszty obywateli i skarbu państwowego. Z dochodów stałych najdokładniej władze skarbowe obliczają służebność każdego obywatela; z dochodów pracy rolnej bardzo zbliżone do prawdy obliczenia tenuty podatkowej przeprowadzić się dadzą; także podatek rentowy i podatek domowo-klasowy ze względną równością i sprawiedliwością wymierzyć się da. Natomiast podatek zarobkowy z przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych jest często czemś zupełnie prawie nieuchwytnem i możność uchylenia się od płacenia odpowiedniego do wymiaru słusznego podatku jest bardzo znaczna. Że najwięcej to pokrzywdzenie skarbu państwa uśmiecha się ludziom, którzy uważają się za obcych, za neutralnych w państwie, którzy nie czują po obywatelsku i nie poczuwają się do obowiązku wobec narodu, w którym żyją jest rzeczą jasną. Skoro zaś właśnie ci neutralni, między nami żyjący, prawie cały handel opanowują i rozwojowi naszego przemysłu stoją na przeszkodzie, wprost kwestją bytu dla dobra państwowego, bo dla skarbowości państwa, jest właśnie wprowadzenie w życie tej Reformy kredytu jaką powyżej projektujemy.

Przy tej Reformie bowiem wprost wykluczone będzie wszelkie ukrywanie dochodów lub majątku w handlu lub przemyśle. Boć przecież tak kupiec jak przemysłowiec będzie chętnie korzystał z dobrodziejstw gwarancji kredytu a że gwarancja będzie tem wydatniejsza im większe wykaże dotycząca firma rezultaty swojej pracy i im większym ona będzie mogła się wykazać majątkiem, więc też jak w otwartej książce, czytać będzie mógł nasz rząd i oceniać, ile każda firma płacić jest w stanie podatku. Dopiero wtenczas rozdział podatku będzie mógł być sprawiedliwy, ale Skarbowi państwa się otworzą nowe, dotąd nieprzystępne, źródła dochodu, które go wzmocnią kolosalnie i spotęgują naszą całą powagę narodową i nasze znaczenie społeczne. Za pomocą naszej Reformy Kredytowej nietylko uzdrowiony będzie handel, ale będzie utworzony silny podkład pod rozwój przemysłu, który bez tej reformy nigdy się tak rozwinąć by nie mógł. Żadna więc ofiara nie jest za wielka na to, aby stworzyć tak pomyślne warunki bytu a Skarb państwa pokryje ewentualne straty z całą łatwością o ileby takowe

z jego gwarancji kredytu wynikły, bo wzamian za te straty, pozyska tak bogate źródła dochodów, że znikome tylko mogą być wobec nich owe straty a ryzyko tych strat prawie w zupełności odpada.

IX.

Konieczne rozporządzenia, dotyczące żydów.

Z chwilą zaprowadzenia Reformy kredytu, z chwilą, kiedy rozumnem i racjonalnem rozporządzeniem wytrąciliśmy z rąk żydom kredyt—najważniejszą przeciw nam gospodarczą broń, znajdujemy się w położeniu, podobnem do tego, w którym się znajduje zwycięzki naród wobec pobitego na głowę nieprzyjaciela. Wziął w niewolę cały sztab jeneralny, ale z nim razem całą armię. Oczywiście ta armia przestała chwilowo być niebezpieczną pod względem waleczności, ale trzeba tę armię—wyżywić. Co wtedy się robi? Ot, widzieliśmy to niedawno własnymi oczami, widzieliśmy jak to tysiące jeńców zaprzągnięto do różnych robót, do różnych prac przy przemyśle, przy roli, przy uporządkowaniu miast i t. p.

Zwyciężyliśmy, bo w naszych już rękach będzie ster dobrobytu społecznego, już nie żydzi tylko, — jak dotąd — ale przedewszystkiem my będziemy mogli używać dobrodziejstw kredytu i dorobić się majątku, więc zwycięstwo zupełne, a bogaci żydzi od nas będą zależni. Ale te masy biednych żydów, którzy przy boku swoich wzbogaconych braci żyją w zaułkach miast i miasteczek w nędzy i niedostatku? Przykro patrzeć na te blade wynędzniałe twarze, które dniem i nocą tylko o tem myślą, jakby nas podejść, wyzyskiwać i naszym kosztem się odżywiać. Zawsze my jesteśmy objektem ich myśli i pragnień, zawsze na nas się skrupi co oni wymyszkują. Albo rozpijają chłopów, albo uprawiają przemytnictwo na szkodę skarbu państwa, albo się trudnią szpiegostwem, fałszowaniem żywności, pieniędzy, szwindlują, cyganią, a żadnej pracy produktywnej nie wydają ze siebie. Czy kto kiedy widział żyda zamiatającego ulicę? pomimo, że bieda aż trzeszczy? W prawdzie może głównie dlatego, że w przeważnej części są nieudolni do fizycznej pracy.

W interesie własnym powinniśmy więc tym nędznym, fizycznie upośledzonym masom żydowskim wystarać się o prace pożyteczne, zastosowane do ich uzdolnień, aby nietylko ich wyrwać z nędzy, ale także, aby ich uczynić pożytecznemi dla społeczeń-

stwa i usunąć ich szkodliwość dotychczasową. Jeśli bowiem będą mieli zatrudnienie dość intrantne a niezbyt uciążliwe, dadzą sobie może spokój ze swoimi dotychczasowymi destrukcyjnymi dążeniami. Dla nich można przeto utworzyć warsztaty do robót koszykarskich, koronkarstwa, zegarmistrzowstwa, można zakładać jako przemysł domowy: fabryki zabawek, fabryki ubrań mezkich i dziecinnych, rękawicznictwo, fabryki krawatek, parasolnictwo i wiele innych tego rodzaju wyrobów, może być wykonane przez te zwarte masy żydów w przemyśle domowym. Młodsze zaś pokolenia musimy wziąć w nasze wychowanie, musimy hartować, ćwiczyć i czynić zdatnych do wysiłku fizycznego na to aby późniejsze pokolenia miały szersze pole do działania i mogły być zużytkowane w pracy przemysłowej i rolnej. Zarazem dbać mysimy o wychowanie ich etyki moralnej, jako też oto, żeby młodszym pokoleniom wpajać poczucie wdzięczności wobec narodu polskiego, wychować w duchu narodowym polskim, wyrugować powoli gwarę żydowską, aby na przyszłość im utrudnić konszachty z naszym najzaciętszym wrogiem Niemcem.

Ale także musimy przeszkadzać silnemu rozrostowi żydów między nami i w tym celu zabronione być muszą tak zwane „śluby rytualne“ żydów, o ile takowe stoją w sprzeczności z dotyczącymi przepisami ogólno-państwowymi. Udowodnioną bowiem jest rzeczą, że przyrost żydów jest procentowo znacznie większy, aniżeli przyrost chrześcijan. Przyczyna tego objawu dla nas bardzo niebezpiecznego, leży właśnie w tych „ślubach rytualnych.“ Młody, zaledwie kilkonastoletni żydek żeni się z równie młodą żydóweczką bez pozwolenia władz, nie dbając o to, z czego utrzyma żonę i dzieci. Nie mając żadnego fachowego wykształcenia, ani też uzdolnienia do fizycznej pracy, nie spełniwszy obowiązku służby wojskowej wobec państwa, żeni się i płodzi dzieci. Mnoży się tym sposobem ta masa nieużyteczna, która nas z czasem zagniecie jeśli temu niezapobiegniemy. Wprost najkonieczniejsza samoobrona w walce z wrogim nam żywiołem, nakazuje nam pomyśleć o środku radykalnym i skutecznym, przytem jednak kulturalnym i nie barbarzyńskim. Takim środkiem skutecznym byłby następujący: Państwo wyda ścisły zakaz zawierania ślubów żydowskich bez pozwolenia władz, robiąc zawisłe takie pozwolenia od wykazu mężczyzny, że spełnił obowiązek wojskowy. Rok po ogłoszeniu tego rozporządzenia rozpocznie się czynność następująca: Wszystkie dzieci urodzone przez niewiasty żydówki, które nie wykażą się legalną metryką ślubu z ojcem dziecka, będą zabrane do zakładu państwowego i tam będą wychowane w duchu narodowym i wierze państwowej—katolickiej. Koszta utrzymania tych zakładów nałożone będą na kahały żydowskie, jako na tych, którzy choć mogły, jednak nie przeszkodziły zawieraniu ślubów rytualnych. Tylko takim sposobem potrafimy się obronić, przeciw nadmiarowi żydowskich porodów. Gdybyśmy pozwolili, żeby żydzi jak dotąd mnożyli się bez miary, gdybyśmy fałszywą czułością, lub fałszywym wstydem

nie podjęli zawczasu walki z tem wielkiem niebezpieczeństwem, musielibyśmy z czasem uledz ich liczebnej przewadze i utonąć w tym morzu czerwonym żydów. Albo będziemy młotem, albo kowadłem! Albo my rządzić będziemy w tej naszej ukochanej ziemi polskiej, albo doczekamy się chwili strasznej, gdzie Polakami rządzić będą żydzi w Polsce. Albo my, albo oni! Mamy do wyboru jedno z dwojga. Jeśli zatem nie chcemy uledz, jeśli przewagę w tej polskiej ziemi raz na zawsze dla siebie zapewnić pragniemy, musimy się brać do czynu energicznego, a przytem całkiem ludzkiego, bo te nieślubne dzieci żydowskie nie będą ani topione, ani dzikim zwierzętom rzucane na żer, nie będą krzywdzone, ani prześladowane, lecz, owszem, z największą troskliwością będą u nas wychowane na prawych i pożytecznych obywateli i będą kiedyś wdzięczni tym, którzy się podjęli tej zbożnej pracy. A żydzi, którym to nie jest na rękę, którzy nie mają ochoty korzystania z tego dobrodziejstwa, wolna droga! ale bezpowrotna. My zaś tu u siebie w domu będziemy w ten sposób — ale tylko w ten sposób — młotem, a nie kowadłem.

Co nam grozi, jeśli się nie zdecydujemy na energiczną obronę, najlepiej wskazują następujące cyfry:

Izba handlowa w Krakowie liczy na 38 członków 12 chrześcijan, a 27 żydów. Prezydent naturalnie żyd.

Izba handlowa we Lwowie (według schematyzmu z 1914 r.) liczy na 47 członków 16 chrześcijan. Prezydent naturalnie żyd.

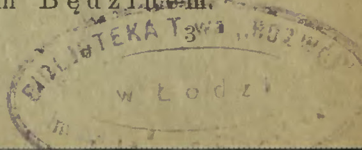
Izba handlowa w Brodach liczy na 30 członków zalèdwie trzech chrześcijan. Prezydent naturalnie żyd.

Wykaz adwokatów w obrębie Sądu krajowego we Lwowie wykazuje adwokatów na wschodnią Małopolskę 480, a pomiędzy nimi 382 żydów, a 138 chrześcijan, czyli przeszło $^2/_3$ żydów.

Uniwersytety nasze i szkoły średnie wykazują wszędzie conajmniej 30—40% żydów, gdy tymczasem w pułkach małopolskich (nawet za czasów austrjackich) znajdowało się zaledwie 3% żydów.

W czasie, kiedy kwiat młodzieży naszej — mówię o czasach pokojowych — będzie pełnił służbę przy wojsku, aby się przygotować do przyszłej obrony ojczyzny, w tym samym czasie młodzież żydowska zażywać będzie rozkoszy przy boku nadobnych swoich połowic i będzie się przygotowywała do pokonania nas w Polsce— płodząc dzieci.

Mamy już miasta w Polsce, w których już teraz prawie cała Rada Miejska jest żydowska, w których obwieszczenia ogłaszane bywają w gwarze żydowskiej, a nie w języku polskim. Takim miastem np. jest Będzin. Jeśli się nie zdobędziemy na energiczny krok samoobrony, natenczas grozi nam, że z czasem cała Polska stać się może jednym wielkim Będzinem.



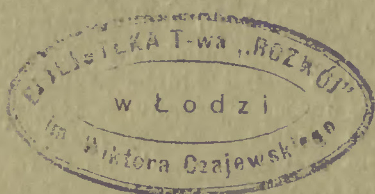
Już teraz krocie tysięcy polaków służy u żydów, bo zamożny żyd, przemysłowiec żydowski, dzierżawca lub właściciel dóbr, czy kupiec żydowski lub inteligent nie posługuje się do robót domowych, ani do żadnych cięższych prac służbą lub pomocą żydowską; wszysy się wyręczają tylko służbą polską. A urzędnik polak, przyjmujący łapówkę od żyda, czy on się nie staje sługą żyda?

Ludzkość ginie licznie na chorobę r a k a. Bardzo znaczne nagrody wyznaczyła Akademia Paryska i miljarderzy filantropi za wykrycie tajemnicy tego raka i za wykrycie sposobu jego leczenia.

Takim rakiem zagrożona jest nasza ojczyzna. Tego nam grożącego raka tajemnicę odkryliśmy, a co ważniejsze, wiemy także co na to robić, aby się z tego raka uleczyć, mianowicie: m u s i m y w z m o c n i ć n a s z ą o d p o r n o ś ć z a p o m o c ą R e f o r m y K r e d y t u, a równocześnie musimy wyżej podanym sposobem p o w s t r z y m y w a ć r o z r o s t ż y d ó w w P o l s c e.

Jeśli zaniedbamy pójść za tą radą, jeśli pozwolimy, żeby ten rak dalej się rozwijał w naszym organizmie, staniemy po jakimś czasie przed nieuniknioną koniecznością szukania ratunku w krwawej operacji tego raka: w p o g r o m i e ż y d ó w! Może wtedy operacja się uda, może raka rzeczywiście wytniemy, ale czy po tej operacji pacjent jeszcze wyzdrowieje? Zazwyczaj po takiej operacji pacjent umiera.

B r o ń m y s i ę, p ó k i c z a s!



Spis rzeczy.

